



ZE WZGÓRZA

ISSN 1505 - 947 X

Pismo Parafii św. Antoniego
GDYNIA Wzgórze św. Maksymiliana

nr 182 MAJ - CZERWIEC 2012

www.gdynia.franciszkanie.pl



Dziękujemy!

NOWY PROWINCJAŁ: O. JAN MACIEJOWSKI

W dniach od 7 do 11 maja 2012 r. w Koszalinie odbywała się pierwsza część VIII Kapituły Zwyczajnej naszej zakonnej prowincji św. Maksymiliana. W jej trakcie odbyło się zaprzysiężenie nowego Prowincjała – o. Jana Maciejowskiego, Proboszcza naszej parafii. Zaprzysiężenie przyjął Minister Generalny o. Marco Tasca – nowy Minister Prowincjalny przyrzekł uległość, szacunek i posłuszeństwo Generałowi Zakonu oraz zapewnił go o swej wierności. Po tym wszyscy bracia złożyli życzenia Prowincjałowi o. Janowi. Więcej informacji o Kapitułach oraz zdjęcia znaleźć można na stronie Prowincji.



o. Mateusz

Pożegnanie naszego proboszcza o. Jana



Biblijny mędrzec, Kohelet, poucza nas, że wszystko ma swój czas. Parafrazując jego, nomen omen, ponadczasowe sentencje, możemy powiedzieć, że jest czas poznawania i czas rozstawania się; czas przebywania razem i czas odchodzenia. Taki czas nadszedł właśnie dla naszej parafii. Po ośmiu latach niezwyklej postęgi żegnamy proboszcza o. Jana Maciejowskiego, który od maja stał się Ministrem Prowincjalnym w naszej Prowincji św. Maksymiliana i w związku z tym przenosi się do Gdańska.

W tym miejscu zawsze pojawiał się tekst o. Jana. Dziś - na pożegnanie - słowa Parafian do swego ukochanego Proboszcza.

Wielebny Ojciec, jakże znamienne imię otrzymałeś na chrzcie świętym: Jan, imię proroka zwiastującego przyście Chrystusa, urodzonego sześć miesięcy przed Nim, o którym sam Pan powiedział: „Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela”, a oddając Mu cześć Kościół zawsze wyróżniał Go spośród sług Bożych. Zadaniem Jana było przygotowanie drogi Panu, zapowiedź nadejścia długo oczekiwanego Mesjasza-Odkupiciela. A potem św. Jan Apostoł, któremu najstarsza tradycja przypisuje przynależność najpierw do uczniów Jana Chrzciciela, a potem Jezusa; który podejmował odważnie rozważania duchowe, a wydarzenia z życia Jezusa spisał w czwartej Ewangelii.

Byłeś z nami w naszych chwilach radości i smutków, przychodziliśmy by odmawiać z Tobą różaniec, któremu co miesiąc przewodziłeś, wiedzieliśmy, że w niedzielę na sumie Twoje przemyślane mądre homilie będą zmuszały do refleksji, przemiany duchowej i żarliwej modlitwy, by naprawiać całe zło tego świata, by wierzyć w Twe słowa, że służenie to forma miłości.

Byłeś nam drogowskazem i rachunkiem sumienia.

Teraz przyszło nam oswoić się z myślą, że odejdziesz, bo Bóg dał Ci nowe

zadanie na miarę Jego planów i Twoich możliwości. Chcemy Ci powiedzieć, Ojciec, że smutek nasz już przemienił się w dojrzałą akceptację nowej sytuacji. Nasze gorące modlitwy będą Ci towarzyszyć w nowej postudze dla dobra powszechnego – „bądź wszystkim dla wszystkich”.

Jesteśmy pewni, że przy każdej możliwej okazji odwiedisz nasze Sanktuarium Matki Bożej i św. Maksymiliana, które Tobie zawdzięczamy i będziesz chciał się przekonać, że nasze prośby u stóp koronowanego Obrazu są wysłuchiwane. I może znowu będziemy mogli czasami Cię posłuchać, jak Twojego Imiennika, św. Jana Apostoła-Ewangelisty, który swój list do gminy chrześcijańskiej zatytułował „Wybrana Pani”. Chcielibyśmy, Ojciec, być dla Ciebie tą wybraną gminą, z którą będziesz dzielił się swoim doświadczeniami i nauką.

Radujemy się Twoim wyróżnieniem i jesteśmy dumni, że było nam dane Cię spotkać, a mając świadomość coraz większej samotności i odpowiedzialności jaką musisz ponosić w tej duchowej misji, życzymy Ci darów Ducha Świętego, by Jego natchnienie, moc i łaska, rozum i odwaga służyły na Ciebie codziennie.

Parafianie

w NUMERZE...

ODPUST.....4

NOWY KONFESJONAŁ.....4

CAMINO.....5

ROZNIKA ŚMIERCI.....6
o. Witold GrałPIERWSZA KOMUNIA
ŚWIĘTA.....6

BIERZMOWANIE 2012.....6

FCK GDYNIA.....7

THEATRUM MUNDI W GDYNI.7

POŻEGNANIE.....8
Kapelana ARKI GDYNIATEATR.....9
o Karolu WojtyłeROK KS. SKARGI.....10
Kazania sejmoweJUBILEUSZ 60. lecia.....10
parafialnej orkiestry dętej

ŚWIADECTWO.....12

GDYŃSKA DROGA
KRZYŻOWA.....12

RYCERZ MARYII.....14

DROGI PRZYJACIELU.....14

TAIZE.....15

PŁYTOTECZKA.....17

DLA DZIECI.....18

INFORMATOR PARAFIALNY.20

FRANCISZKANIE



Franciszkański świat. W jednym miejscu

NOWY PROBOSZCZ: O. STANISŁAW KREFT



Zakończyła się już druga część VIII Kapituły Zwyczajnej naszej zakonnej Prowincji, a w związku z tym znani są już nowi przełożeni klasztorów i jednocześnie proboszczowie franciszkańskich parafii. Oznacza to, że wiemy kto zastąpi o. Jana Maciejowskiego, który przez ostatnie osiem lat był proboszczem w parafii św. Antoniego. Jest nim o. Stanisław Kreft, który do tej pory pracował w parafii w Kwidzynie. O. Stanisław urodził się w roku 1971 w Sierakowicach. Święcenia kapłańskie otrzymał 30 maja 1998 r. O. Stanisław znany jest m.in. ze swej owocnej pracy w kwidzyńskiej szkole „Wiklina” (7 lat), która od katechetów wymagała nie tylko zaangażowania, ale przede wszystkim umiejętności dotarcia do młodzieży. Powszechnie znane w Prowincji jest także bardzo pogodne usposobienie o. Stanisława. Te cechy, oraz inne zalety obecnego już gdyńskiego proboszcza franciszkanów wpłynęły zapewne na decyzję o. Prowincjała.

o. Mateusz



ODPUST PARAFIALNY ŚW. ANTONIEGO

Odpust w parafii jest wydarzeniem, na które czeka się z kilku powodów. Przede wszystkim jest to okazja do dziękowania Panu Bogu za świętego patrona, opiekuna miejsca, w którym oddaje się mu cześć. Po drugie odpust jest zaproszeniem do wspólnego świętowania, a więc – zgodnie ze słowami Paula Evdokimova – do trwania w radości. Dla naszej parafii tegoroczny odpust św. Antoniego, przypadający 13 czerwca, był ważny także dlatego, że oznaczał on symboliczne pożegnanie się proboszcza o. Jana Maciejewskiego, obecnie już Ministra Prowincjalnego, z klasztorem, parafianami i Gdynią. Choć oficjalne pożegnanie odbędzie się za kilka dni, to jednak odpust jest zawsze jednym z najważniejszych momentów roku dla parafii.

Specjalnie zaproszonym gościem, który przewodniczył liturgii i wygłosił Słowo Boże, był o. Jacek Ciupiński, Asystent Ministra Generalnego z Rzymu. Wraz z nim Mszę św. sprawował o. Jan ks. prałat Henryk Kiedrowski oraz

księża z naszego dekanatu. Przybyłych powitał Administrator (czyli pełniący obowiązki proboszcza) o. Kamil Szczupaczyński. Uroczystość zgromadziła



wielu wiernych, w tym dzieci pierwszokomunijnych wraz z ich rodzicami. Sprzyjała temu piękna, letnia już niemal pogoda.

W swej homilii o. Jacek przypomniał wszystkim o obowiązku naśladowania św. Patrona oraz o tym, że każdy otrzymał od Boga łaskę.

Przed procesją o. Jan Prowincjał podziękował księżom z dekanatu na ręce dziekana ks. Henryka za osiem lat dobrej współpracy. Szczególnie podziękował o. Kamilowi za to, że podjął się trudu prowadzenia parafii w ostatnich tygodniach i wypełnił je znakomicie.

Po procesji wokół kościoła o. Jacek pobłogosławił lilie i chleb św. Antoniego. Na koniec udzielił błogosławieństwa dzieciom, zaś o. Kamil rozdał najmłodszym – ku ich wyraźnej radości – lizaki. Zakończeniem odpustu był apel przed obrazem Matki Bożej oraz ucałowanie relikwii.

o. Mateusz

NOWY KONFESJONAŁ I ŁAWKI

30 maja przed południem do naszej kościoła dotarł nowy konfesjonał oraz ławki, które stać będą przy obrazie Matki Bożej Królowej; konfesjonał zaś stanął w miejsce środkowego konfesjonału. „Stanął” jest jednak wyrażeniem mało precyzyjnym: konfesjonał jest bowiem wykonany z drewna dębowego i co za tym idzie jest niesłychanie ciężki – waży około 800 kg! Dlatego właśnie w ostatnią niedzielę na Mszach św. skierowana została prośba do mężczyzn o pomoc przy rozładunku. Panowie nie zawiedli i dzięki temu

konfesjonał stanął na swoim miejscu. Zresztą samo słowo „konfesjonał” w tym przypadku także wymaga wyjaśnienia. Nie chodzi bowiem o zwykły kościelny mebel, ale o sporą konstrukcję, zamykaną drzwiami, gdzie zarówno penitent jak i spowiednik czuć się będą komfortowo, choćby ze względu na to, że będzie można swobodniej (głośniejsz) rozmawiać. Poza tym w konfesjonale jest miejsce, by usiąść (dla osób starszych czy z chorymi kolanami); jest także światło.

Na podwyższeniu przy obrazie

Matki Bożej Królowej stanęły również nowe ławki, które zastąpiły stare i zniszczone oraz stojące tam wcześniej krzesła. Nowe ławki swym wyglądem dopasowują się do już stojących w kościele.

Konfesjonał został w całości zakupiony przez Wspólnotę Żywego Różańca, której – w imieniu Parafian i spowiadających się w naszym kościele – z serca dziękujemy.

o. Mateusz



CAMINO

Jakub Większy był rodzonym bratem świętego Jana, synem rybaka Zebedeusza. Jakub należał do uprzywilejowanych uczniów Chrystusa, którzy byli świadkami wskrzeszenia córki Jaira, przemienienia na górze Tabor oraz modlitwy w Ogrójcu. Herod Agryppa I, wnuk Heroda Wielkiego, kazał ściąć go mieczem podczas pierwszego prześladowania chrześcijan po Wielkanocy. Tradycja utrzymuje, że apostoł przed śmiercią żałował swego kata, który wzruszony taką postawą, nawrócił się na wiarę chrześcijańską. Według legendy ciało św. Jakuba przewieziono łodzią do północnej Hiszpanii, a następnie pochowano w miejscu, w którym dziś znajduje się miasto Santiago de Compostela. Początki kultu religijnego w Santiago sięgają IX wieku. W wieku XII akt papieski uznał Compostelę za trzecie po Jerozolimie i Rzymie miejsce święte chrześcijaństwa. W XIV wieku, szczytowym okresie popularności trasy, każdego roku przemierzało ten szlak ponad milion osób. O ogromnej roli pielgrzymek po Camino świadczą słowa Johanna Wolfganga von Goethe, który pisał, iż „drogi św. Jakuba ukształtowały Europę”. Po rewolucji francuskiej znaczenie pielgrzymek wyraźnie spadło i dopiero od końca lat 80. XX wieku szlak znowu zaczął przyciągać coraz większą liczbę pielgrzymów z całego świata. Wędrowka nie ma tam zazwyczaj formy grupowej (jak np. na Jasną Górę), lecz indywidualną. Droga św. Jakuba to nie jedna, lecz wiele tras pielgrzymki. Można powiedzieć, że ilu peregrinos (hiszp. „pielgrzymi”), tyle dróg, bo przecież tak naprawdę pielgrzymka zaczyna się na progu domu. Z oficjalnych, nazwanych tras, najpopularniejszą jest Camino Frances (hiszp. „droga francuska”), której większą część przemierzyłem.

Jak to wszystko się zaczęło?

W wakacje po maturze, w sierpniu 2010 r. byłem w Taize we Francji. Spotkałem tam Tomka, który właśnie wracał z samotnej pielgrzymki do Santiago de Compostela. Wtedy poczułem, że chyba wiem, co powinienem zrobić w następne wakacje. Ziarno zostało zasiane. Później, w drodze powrotnej do domu, u krakowskich krewnych mojej koleżanki zupełnie przypadkiem wpadła mi w ręce książka – przewodnik

po Camino Frances. Tak jakby na mnie czekała – okazało się, że mogę ją zabrać ze sobą.

10 lipca 2011 r. wysiadam z samochodu na skraju drogi wychodzącej z małej hiszpańskiej wioski. Dziękuję kierowcy, zamykam drzwi i wyciągam z bagażnika plecak. Jestem niedaleko Burgos – hiszpańskiego miasta, które wybrałem jako początek mojej pieszej pielgrzymki do Santiago. To już piąty dzień, od kiedy wyruszyłem autostopem z Polski. Nagle uświadamiam sobie - w tym samochodzie, który właśnie zawrócił do wioski, został mój przewodnik. Już go nie odzyskam, ale... widocznie tak miało być. Może ta książka przyda się teraz komuś innemu. Ja już wyruszyłem.

Moją pieszą część pielgrzymki zacząłem więc w Burgos. Dotarłem tam wieczorem i zakwaterowałem się w swojej pierwszej alberdze. Albergi to schroniska, gdzie za małą opłatą pielgrzymi (i tylko oni) mogą przenocować. Znajdują się one wzdłuż trasy, zazwyczaj co kilkanaście kilometrów.

Następnego dnia wreszcie wyruszyłem na szlak. Nie do końca wiedziałem, czego się spodziewać, ale byłem pełen wiary w to, że wszystko się dobrze ułoży. Nie zawiodłem się...

Wędrowałem głównie samotnie i stosunkowo często omijałem albergi, śpiąc w namiocie czy też pod gołym niebem. Od pierwszego dnia okazało się jednak, że na Camino znajomości i przyjaźnie nawiązuje się wyjątkowo łatwo i naturalnie. Wędrowałem, jadłem i mieszkałem z bardzo wieloma ludźmi. Samotnik Maxim z Kanady, przemiła Irlandka June, brodaty Walijszyk Andy, były angielski żołnierz Carl, młody podróżnik David z USA, Marina z Francji, bracia Park z Korei Południowej, wielu Hiszpanów, Niemcy, Włosi, Australijczycy, pielgrzymi ze Skandynawii, Bałkanów, Azji. Śmiech do rozpuku, rozmowy o filmach, językach, samotności, drodze i maśle orzechowym. Wspólne milczenie, wspólne kroki i wspólny wysiłek na wspólnej Drodze. Z niektórymi mijaliśmy się dość często, niektórych widziałem tylko raz, ale mimo to dalej byli obecni – nowi rozmówcy często mówili o tych, którzy idą z tyłu, czy też z przodu. Na Camino wiadomości często przemierzają się bez telefonów czy Internetu – są podawane z ust do ust, czy też w formie zostawianych przy drodze liścików.

Mimo wszystko jednak, przez więk-

szość czasu, wybierałem wędrowanie samemu. Także noclegi w albergach często mnie odstraszały – we wspólnych salach zawsze znajdowali się pielgrzymi, którzy chcieli wyruszyć na szlak około 5:00 rano. Mimo niewątpliwie dobrych chęci, podczas pakowania się robili taki hałas, że spać się niestety nie dało, więc cenne godziny odpoczynku upływały na (łagodnie mówiąc) irytacji i zastanawianiu się, po co wychodzić tak wcześnie – jasno robiło się około 7:00.

Trafiłem na bardzo sprzyjającą aurę. Ani razu nie zmokłem – nawet w Galicji, gdzie podobno „pada zawsze”, ale jednocześnie nie było wielkich upałów. Owszem, gorąco często dawało się we znaki, ale dało się wytrzymać. Wydatnie pomagała w tym obecność w praktycznie każdej miejscowości źródła pitnej wody. Dzięki temu czasem udawało mi się maszerować nawet w najgorętszych godzinach dnia – od drugiej do czwartej po południu.

Widoki były zróżnicowane – w zależności od regionu przez jaki szedłem, mogłem podziwiać inne cuda przyrody. Oczywiście znaczące zmiany krajobrazu nie następowały gwałtownie, ale co dzień czy dwa mogłem cieszyć oczy nowymi widokami. Przez pierwsze trzy dni wspinałem się na strome, lecz niezbyt rozległe płaskowyzę w prowincji Burgos. Wokół mnie surowy krajobraz mieszał się z łanami złocistego zboża. W prowincji Palencia było bardziej monotennie – płaski teren i proste piaszczyste drogi albo rozpalony asfalt. Dookoła na przemian tylko zboże i słoneczniki. Co jakiś czas sennie, opustoszałe w skwarze dnia wioski. Wreszcie za Leon, gdzie zwiedziłem olśniewającą katedrę z ok. 700 witrażami i Astorgą, rodzinnym miastem Gaudiego, teren zaczął się zmieniać – na horyzoncie już majaczyły góry. Tam, w najwyższym punkcie trasy, przy krzyżu Cruz de Ferro, zgodnie z pielgrzymim zwyczajem zostawiłem przyniesiony kamień, który zabrałem spod domu. Potem kolejne miejscowości w dolinach i kolejne góry. Przy wiosce O Cebreiro wkroczyłem w końcu na teren Galicji. Od tej pory co pół kilometra mijalem kamienie, na których była wyryta muszla (symbol pielgrzymki) i odległość pozostała do Santiago. Minąłem ich w sumie około 300. Galicja jest regionem zielonych pagórków, bujnej roślinności i „pachnących” krowami wiosek.

Do Santiago dotarłem 24 lipca, w wigilię Dnia Świętego Jakuba. W południe, w katedrze uczestniczyłem w uroczystej Eucharystii, podczas której miałem szczęście zobaczyć użycie Botafumeiro – największej na świecie, mierzącej 160 cm i ważącej 80 kg kadzielnicy, kołyszącej się przez całą szerokość katedry. Pomodliłem się też oczywiście przy grobie świętego Jakuba. Spędziłem cały dzień w zatłoczonym mieście. Czuć było atmosferę wielkiego świętowania. Uliczni artyści, małe koncerty, błaganie się po starych uliczkach. Potem dziwny wieczór. Katedra skąpana w krwawym świetle zachodzącego słońca, na przylegającym do niej placu wielki rockowy koncert, przemarsz jakiejś manifestacji z odpalonymi racami, chwilę później oddział uzbrojonych policjantów, oszałamiający pokaz sztucznych ogni, unoszący się nad miastem helikopter ze szperaczem... Nie do końca wiedziałem, co ze sobą zrobić. Mimo że dotarłem do Santiago, to nie mogłem pogodzić się z myślą, że to już koniec. Wiedziałem, że niewielka część pielgrzymów idzie 90 kilometrów dalej na zachód – aż do Finisterre, czyli „końca świata” nad oceanem. Po koncercie postanowiłem wyjść na obrzeża miasta i dopiero rano podjąć decyzję, co zrobić.

Gdy następnego dnia obudziłem się i wyszedłem z namiotu, zobaczyłem oparty o pobliskie drzewo długi pielgrzymi kij – nie zauważyłem go poprzedniego wieczora. I już wiedziałem – wyruszam na koniec świata. Przez kolejne 3 dni szedłem z moim nowym drewnianym towarzyszem przez porośnięte bujną roślinnością obszary Galicji. Wreszcie wieczorem 27 lipca dotarłem na skalisty, urwisty koniusek przylądka Cabo Finisterre, gdzie w dawnych czasach pielgrzymi palili swoje ubrania – symbolicznie (ale i higienicznie) się oczyszczając. Dalej się już iść nie dało, moja prawie 600-kilometrowa pielgrzymka dobiegła końca.

Potem zszedłem na plażę i tam z grupką innych pielgrzymów oglądałem kąpiące się w oceanie słońce. Jedząc zebrane małże i pijąc wino, każdy z nas rozmyślał o Drodze, która doprowadziła go aż do tego miejsca. O tym, co zobaczył, co usłyszał, czego się nauczył... O tym co za nim, ale i o tym, co przed nim. Bo kiedy już doszło się do końca, można tylko zacząć od nowa.

Kajetan Kocharński

PAMIĘTAMY: O. WITOLD GRAL

24 maja minął dokładnie rok odkąd odszedł do Pana nasz współbrat, o. Witold Gral, który znany był doskonale w naszej parafii. O. Witold ceniony był szczególnie za swą posługę w konfesjonałach, ale także za swój niezwykły zmysł historyczny. Był najstarszym zakonnikiem w naszej Prowincji, ale mimo podanego wieku wciąż pielęgnował w sobie młodego ducha – nie brakowało mu zapału do wciąż nowych wyzwań i pomysłów. O. Witolda polecamy życzliwej pamięci Parafian. Na naszej stronie internetowej znaleźć można materiały poświęcone o. Witoldowi.

o. Mateusz



PIERWSZA KOMUNIA ŚWIĘTA

W pierwszą niedzielę maja 2012 r. w naszej parafii odbyła się wzruszająca uroczystość I Komunii św. Ponad 60 dzieci po raz pierwszy w życiu przyjęło Chrystusa pod postacią chleba i wina – Jego Ciało i Krew. Dzieciom towarzyszyli rodzice, rodzina, przyjaciele, znajomi, katecheci, nauczyciele. Mszy św.

przewodniczył proboszcz, o. Jan, zaś za samo przygotowanie dzieci do przyjęcia Najświętszego Sakramentu odpowiedzialna była s. Klemensa. Zapraszamy na naszą stronę internetową, gdzie znaleźć można zdjęcia z uroczystości.

o. Mateusz

BIERZMOWANIE 2012



Tegoroczna uroczystość bierzmowania w naszej parafii odbyła się w sobotę, 26 maja 2012 r., w Wigilię Zesłania Ducha Świętego. Sakramentu udzielił J. Eks. ks. Infułat dr Stanisław Zięba; bierzmowanie przyjęło 65 młodych osób. W liturgii uczestniczył także ks. Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Andrzej Pradela, ks. Prałat Edmund Skalski oraz o. Tadeusz Drozdowicz SJ,

a także Administrator naszej parafii, o. Kamil Szczupaczyński. To on właśnie oraz o. Jacek Błaszczuk przygotowali młodzież do przyjęcia sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej.

Na zakończenie Eucharystii ks. Infułat udzielił zebranych błogosławieństwa.

o. Mateusz

FRANCISZKAŃSKIE Centrum Kultury Gdynia im. Jana Pawła II

Sam wyraz „cywilizacja” etymologicznie pochodzi od „civis” – „obywatel” i podkreśla wymiar polityczny bytowania każdego człowieka. Natomiast głębszy sens wyrażenia „cywilizacja” jest nie tyle polityczny, ile po prostu „humanistyczny”. Cywilizacja należy do dzieł człowieka, odpowiadając jego duchowości oraz moralności: stworzony na obraz i podobieństwo Boże człowiek otrzymał świat z rąk Stwórcy z zadaniem, by tworzył go na swój obraz i podobieństwo. W spełnianiu tego zadania odnajduje swe źródło cywilizacja, to znaczy ostatecznie „humanizacja świata”. Jest więc raczej cywilizacja poniekąd tym samym, co „kultura”.

Można by więc powiedzieć: „kultura miłości”... Idąc za słowami Jana Pawła II opisującego znaczenie tych słów, chcemy czerpać natchnienie ze słów soborowej konstytucji „Gaudium et spes”: „Chrystus [...] objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie”.

Bóg powołał zatem człowieka do istnienia, powierzając mu zadanie by-

cia twórcą. W „twórczości artystycznej” człowiek bardziej niż w jakikolwiek inny sposób objawia się jako „obraz Boży” i wypełnia to zadanie przede wszystkim kształtując wspaniałą „materię” własnego człowieczeństwa, a z kolei także sprawując twórczą władzę nad otaczającym go światem. Boski Artysta, okazując artyście ludzkiemu łaskawą wyrozumiałość, używa mu iskry swej transcendentnej mądrości i powołuje go do udziału w swej twórczej mocy. Udział ten nie umniejsza oczywiście nieskończonego dystansu między Stwórcą a stworzeniem - „Sztuka twórcza, którą człowiek ma szczęście gościć w duszy, nie jest tożsama ze sztuką w znaczeniu istotowym, czyli z Bogiem, ale jest jedynie sposobem jej przekazywania i udziałem w niej”. Dlatego artysta, im lepiej uświadamia sobie swój „dar”, tym bardziej skłonny jest patrzeć na samego siebie i na całe stworzenie oczyma zdolnymi do kontemplacji i do wdzięczności, wznosząc do Boga hymn uwielbienia. Tylko w ten sposób może do końca zrozumieć samego siebie, swoje powołanie i mi-

sję.

Oto właściwe znaczenie słowa „kultura” – tak więc każde twórcze działanie, wydarzenie duchowe lub artystyczne ofiarowane szerszej społeczności dla wzajemnego ubogacania się jest misją, którą mamy do wypełnienia, jest naszym wzajemnym zapraszaniem się do współpracy w budowie Kultury Miłości – Cywilizacji Miłości, a zarazem Franciszkańskiego Centrum Kultury gdzie chcemy wypełnić testament duchowy Jana Pawła II.

Zapraszamy do współtworzenia stałego programu FCKGDYNIA im. Jana Pawła II. Oprócz Warsztatów Tańca w każdą środę na godzinę 19:00 ostatnio dołączyły do programu „Wieczory Filmowe u Franciszkanów”, które prowadzi Rycerstwo Niepokalanej. Pozostałe punkty stałego programu znaleźć można na stronie internetowej www.fckgdynia.pl w lewej kolumnie, a aktualne wydarzenia w poziomym panelu pod nagłówkiem.

Waldemar Zadorożny

THEATRUM MUNDI W GDYNI

W dolnym kościele na Wzgórzu św. Maksymiliana w Gdyni, w niedzielny wieczór 29 kwietnia, grupa Theatrum Mundi wystawiła sztukę pt. „Rycerz

niezłomny”. Jest to opowieść o życiu i śmierci św. Maksymiliana. Wydaje się, że to wymarzone miejsce, by przypomnieć sobie o tej niezwyklej posta-

ci, bowiem franciszkański kościół w Gdyni jest jednocześnie Sanktuarium Świętego.

Zorganizowaniem przedstawienia zajęło się Franciszkańskie Centrum Kultury działające przy franciszkańskim klasztorze, a nad całością czuwał prezes, p. Waldemar Zadorożny.

Krakowski teatr pojawił się w Gdyni na zaproszenie Ministra Prowincjalnego o. Adama Kalinowskiego, który także był obecny na przedstawieniu. Podziękował on p. Annie Osławskiej, która wyreżyserowała sztukę, za rozpowszechnianie ducha św. Maksymiliana w tak piękny sposób.

o. Mateusz



POŻEGNANIE KAPELANA ARKI GDYNIA

Po niemal 8 latach posługi dotychczasowy kapelan piłkarskiego zespołu Arka Gdynia, o. Jan Maciejowski, przeprowadza się do Gdańska, by pełnić urząd Prowincjała. Nowe obowiązki nie pozwalają o. Janowi kontynuować duchowej opieki nad Arką; dlatego 13 maja 2012 r., w niedzielę, w naszym kościele odbyło się pożegnanie kapelana. Żegnali go działacze, piłkarze i kibice, zgromadzeni na Mszy św. o godz. 10.00.

W kościele widać było żółto-niebieskie szaliki, a przede wszystkim sztandar i flagi Arki. O. Jan, jak zwykle pogodny i uśmiechnięty, powitał wszystkich przybyłych, na pierwszym miejscu zaś związanych z Arką Gdynia. Ci, którzy przyszli, by wyrazić wdzięczność kapelanowi, brali czynny udział w liturgii: lekcje odczytał Bartosz Brodziński i senior Romuald Ambroszkiewicz (bramkarz Arki z lat 50-tych).

Na zakończenie Eucharystii przedstawiciele klubu złożyli o. Janowi wyrazy wdzięczności i życzenia. Zbigniew Kwiatkowski (kapitan Arki z lat 60-tych) odczytał „Rozstanie z kapelanem

Arki” (zamieszczone poniżej), kwiaty i wyrazy uznania złożył prezes Witold Nowak oraz członek Rady Nadzorczej Roman Walder. Poza nimi w kościele byli obecni wiceprezes Michał Globisz, doradca Prezesa Andrzej Czyżniewski i trener koordynator młodzieży Jacek Dziubiński. Nie zabrakło, ma się rozumieć, podziękowania od samych zawodników. W ich imieniu żółtą koszulkę z napisem „Maciejowski – Kapelan 1” Sławomir Mazurkiewicz, Tomasz Jarzębowski i Jakub Kowalski.

Dobrym duchem całego spotkania był Waldemar Michalski, który od lat współpracuje z franciszkańskim klasztorem. To on w tajemnicy przed o. Janem, a przy współpracy z braćmi z klasztoru, przygotował uroczystość pożegnania. Jemu właśnie, na sam koniec Mszy św. o. Jan wyraził głęboką wdzięczność. Pan Waldemar wręczył kapelanowi szalik Arki. Otrzymał go także o. Kamil, br. Łukasz i o. Mateusz.

O. Janowi życzymy samych dobrych wspomnień z pracy z Arką, a zespołowi – jak mówił sam kapelan – szybkiego powrotu do Ekstraklasy.



Rozstanie z Kapelanem Arki, Prowincjałem, Proboszczem Sanktuarium i Gwardianem Klasztoru przy Parafii św. Antoniego, Ojcem Janem Maciejowskim, w Gdyni:

Drogi nasz Ojciec duchowny, przyjacielu sportowców, Arki Kapelanie,

Twój awans w kościelnej hierarchii, oznacza z nami rozstanie.



Nie bolejemy nad tym, że wspinasz się coraz wyżej, bliżej Najwyższego, Jemu ofiarowałaś się służyć, wszystko robić dla Niego

Pamiętamy, jak Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus skandował wielotysięczny tłum na Twoje w Arce powitanie

Więź z Tobą na zawsze w sercach gdynskich sympatyków Arki pozostanie.

Dumni jesteśmy z faktu, że danym nam było Ciebie poznać.

Wielu pouczających lekcji i wzruszeń z Twojej strony doznać.

Twój osobisty urok sprawił, że Ignęli do Ciebie sportu sympatycy, zarówno ci biegający po boiskach, jak i byli już zawodnicy.

Dzieliłeś się z nami opłatkiem, w ostatniej drodze odchodzącym towarzyszyłeś,

to Ty w swojej świątyni całą spotową Gdynię skupiłeś.

Nie było dla Ciebie podziękowań na juniorów i mistrzów dyscypliny,



gromadziłeś nas wokół siebie i kościoła, jako członków chrześcijańskiej rodziny.

Ty, pod obrazem Matki Bożej Dobrej Nadziei, jednym z najwspanialszych w kraju

wskazywałeś nam jak stąpać po ziemi, by móc odpoczywać w Raju.

Chciałoby się w tym miejscu zaintonować: Janie, czy Ci nie żal opuszczać Gdyni

Niepowtarzalnego z miast i przepięknie usytuowanej w nim świątyni?

To tylko chwila nostalgii... Życzymy Ci, byś wspiął się na samą górę,

bo masz wszelkie predyspozycje po temu i wyjątkową kapłańską kulturę.

o. Mateusz



Teatralne wspomnienia o Karolu Wojtyle

30 kwietnia 2012 r. w kościele dolnym oglądać można było „Wspomnienia robotników Solvay'u o Karolu Wojtyle” wystawione przez Theatrum Mundi z Krakowa. To ciekawe przedstawienie w przystępny sposób przypomniło postać naszego błogosławio-

nego Papieża, a także ukazało fakty z jego życia, które mogły być dla wielu nieznane. Dzięki takim kulturalnym inicjatywom nie tylko ożywiana jest pamięć o tym wielkim Polaku, ale również ci, którzy je oglądają, otrzymują dużą porcję zapału, by iść w ślady tych

pięknymi przykładów. Przedstawienie zorganizowała nasza parafia przy współpracy z Franciszkańskim Centrum Kultury oraz Franciszkańską Kurią Prowincjalną w Gdańsku.

o. Mateusz



Rok ks. Skargi

KAZANIA SEJMOWE

We wcześniejszy numerze Ze Wzgórza zapoznaliśmy się ogólnie z postacią księdza Piotra Skargi i jego działalnością. Ten numer gazetki przewidziany jest na całe wakacje, więc istnieje okazja, aby poświęcić trochę czasu na przyjrzenie się kazaniom, tzw. Sejmowym. Warto też wiedzieć, że te kazania nigdy w Sejmie nie były głoszone, a swą nazwę zawdzięczają treściom poddanych pod rozagę rządzącym i narodowi w celu naprawy błędów i zaniechania.

Kazanie I: „O mądrości potrzebnej do rady”.

Autor charakteryzuje choroby, które rujną państwo. Przewodnią myślą kazania jest teza, że moralność narodu jest warunkiem szczęścia i potęgi państwa. Najbardziej moralni muszą być ci, którzy stoją na czele narodu.

Kazanie II: „O miłości ku Ojczyźnie”.

Tu czytamy o sześciu chorobach Polski:

- brak miłości ojczyzny,
- brak zgody politycznej,
- anarchia religijna,
- osłabienie władzy królewskiej,
- niesprawiedliwe prawa,
- bezkarność grzechów jawnych.

Kazanie III: „O niezgodzie domowej”

Rodacy, dzieci jednej i tej samej ojczyzny, powinni się zgadzać, ponieważ łączy ich jedna religia, nakazująca miłość bliźniego, ten sam władca, takie same prawa i swobody obywatelskie.

Kazanie IV i V: „O naruszeniu religii katolickiej”

To kazanie porusza bardzo wtedy istotny problem reformacji. Autor widzi w niej klęskę dla Polski, ponieważ inna religia pogłębia niezgodę narodową.

Kazanie VI: „O monarchii i królestwie”

Skarga uważa, że najlepszą formą rządu jest jednowładztwo, ale nie absolutne samowładztwo. Na czele państwa widzi króla rządzącego przy pomocy mądrej rady złożonej z wykształconych przedstawicieli narodu.

Kazanie VII: „Prawa niesprawiedliwe”

Uważa je za piątą chorobę toczącą I RP, gdzie bez praw sprawiedliwych nie ma prawdziwej wolności. Za prawa niesprawiedliwe uważa m.in. męźobójstwo [mąż w znaczeniu człowieka], krzywdzenie chłopca, który ma ograniczoną wolność.

Kazanie VIII: „O niekarności grzechów jawnych”

Do tych grzechów zaliczył brak sprawiedliwego i sprawnie działającego aparatu sprawiedliwości, męźobójstwo, lichwa, nieprawne nabywanie majątności, zbytki, kradzież dobra wspólnego, wyzysk sierot przez złych opiekunów.

Ks. Skarga przewidywał rychły upadek Polski z powodu tych wad. Nie trzeba było długo czekać.

Akcja Katolicka

*„W orkiestrze jest siła, która pozwala grać Bogu na chwałę, a ludziom na radość”
(o. Alojzy Urbaniak – założyciel orkiestry dętej)*

Jubileusz 60. lecia parafialnej orkiestry dętej

Uroczystość jubileuszową orkiestry dętej działającej przy parafii franciszkańskiej pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy na Wzgórzu św. Maksymiliana w Gdyni przeżywaliśmy w niedzielę 16 kwietnia 2012 roku podczas Najświętszej Eucharystii. Zespół radosną muzyką oddał część Panu, dziękując za dotychczasowe błogosławieństwo i prosząc o dalsze łaski na kolejne lata swojej pracy muzycznej. W czasie Mszy Świętej modlono się za zmarłych: założyciela orkiestry o. Alojzego, dyrygentów i wszystkich muzyków, którzy przez lata występowali w tym zespole parafialnym. Po zakończonej Eucharystii orkiestra na dziedzińcu klasztornym wykonała wiązanek pięknych marszy, za co licznie zgromadzeni wierni uczcili jubilatów gromkimi brawami.

Parafialna orkiestra dęta została powołana w dniu 25 marca 1952 roku przez pierwszego proboszcza o. Alojzego Urbaniaka, który w uroczy-

stość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny poświęcił instrumenty dęte muzyków. Sam był pierwszym dyrygentem, który odbywał z nimi próby i

występował uświetniając uroczystości kościelne i dając koncerty na wysokim artystycznym poziomie. Z domu rodzinnego wyniósł umiejętności gry na skrzypcach, a z biegiem lat opanował grę na pianinie, flecie i oczywiście trąbce, która w jego rękach urosła do roli symbolu i dla wielu była znakiem rozpoznawczym o. Alojzego. W międzyczasie posługę organisty w parafii i dyrygenta orkiestry objął brat Florian Wilk, który przybył do nas z Niepokalanowa. Orkiestra dęta parafii św. Antoniego w Gdyni ma chlubną historię. W ciągu długich lat istnienia swoją oprawą artystyczną towarzyszyli wszystkim



uroczystościom kościelnym, biorąc udział w corocznych pielgrzymkach do Swarzewa i na Kalwarię Wejherowską. Wielką manifestacją uczuć religijnych były doroczne procesje Bożego Ciała, w których czynnie prezentowała się także nasza orkiestra. Również chętnie służyli innym parafiom, a nawet innym diecezjom. Udział brali m.in. w milenijnych obchodach w Gnieźnie, w koronacjach obrazów i figur Matki Bożej

na ziemi chełmińskiej i w ważniejszych odpustach oraz uroczystościach na Kaszubach i całym Pomorzu, zawsze zyskując sobie wielkie uznanie i sympatię kardynałów: Stefana Wyszyńskiego i Karola Wojtyły, biskupów, księży oraz tysięcy ludzi oddanych Bogu i Kościołowi.

W tym dniu uroczystym dla orkiestry podczas homilii o. Proboszcz Jan Maciejowski powiedział m.in.: „na-

sza orkiestra służy Bogu, Kościołowi i ludziom, którym nie tylko umiła niełatwe życie, ale i zbliża do Boga. Z ogromnym szacunkiem patrzą na Wasz wkład i pracę na rzecz piękna liturgii, a także Wasz udział w świętowaniu wielu parafii, a wśród nich i naszej, który jest wszystkim dobrze znany”.

Ten kolejny jubileusz Orkiestry Dętej, to niezwykle piękny moment w życiu zespołu, to lata wspaniałej i efektywnej pracy w służbie Kościoła. Postawa muzyków była i jest wyrazem oraz świadectwem żywej wiary chrześcijan dzisiejszych czasów. Naszą orkiestrę znam od bardzo wielu lat i przyznać muszę, że zawsze grali pięknie, rytmicznie i z patosem w zależności od wykonywanego utworu. Tak więc dostojnemu jubilatowi, należy się serdeczne podziękowanie za uświetnianie Eucharystii i uroczystości kościelnych oraz za ubogacanie serc ludzkich, a także szczere życzenia dalszych sukcesów artystycznych i trwałej miłości do muzyki, którą grają na chwałę Bożą i dla wszystkich ludzi dobrej woli.

Jerzy Chmara



DLACZEGO STALIŚMY SIĘ RODZINĄ ZASTĘPCZĄ?

To trudne i proste pytanie zarazem. Odpowiadając jednym słowem: z miłości.

Z miłości do Antosia. Gdy zobaczyłam go po raz pierwszy, zapytałam sama siebie: „Kto cię weźmie, jak nie my?” Pokochałam go od razu – nie da się tego wytłumaczyć, to było tak, jak się rodzi dziecko i patrzy na niego po raz pierwszy i kocha go od pierwszego momentu. Jest tak dużo emocji, które są z człowiekiem na całe życie. Tak było z nami. Potem stopniowo zarażałam miłością do Antosia innych członków rodziny, powoli i cierpliwie. Najpierw stałam się opiekunem prawnym, mogłam go zabierać do domu i stało się. Wszyscy go pokochali. Zaakceptowaliśmy jego chorobę – zespół Down’a, rozumiany jako upośledzenie umysłowe i jego inność. Antoś to słodziak – uśmiecha się cały czas. Przełamuje stereotypy dziecka z taką przypadłością. Jest szczupły, nie wypycha języka, nie ma oteplątego wzroku, jest przeuroczy w tym co robi, jak całuje i jak bawi się z naszym Maksiem.

Po niecałym roku pobytu Antosia u nas zrezygnowałam z pracy jako koordynator fundacji. Zwróciliśmy się do

MOPS-u z propozycją stania się zawodową rodziną specjalistyczną. Przyjęto to z radością. W lutym zaczęliśmy spotykać się z Krysią; od kwietnia jest u nas na postanowieniu tymczasowym, w lipcu mamy rozprawę sądową gdzie zostanie orzeczone, że też będzie z nami na stałe – na dobre i na złe.

Z tego co mi wiadomo, jesteśmy obecnie jedyną w Gdyni rodziną zastępczą specjalistyczną, zajmującą się dziećmi z zespołem Down’a. Czy warto było rzucić pracę i robić to, co robimy? Tak i jeszcze raz – tak! Dzieci dają tyle radości i miłości! To dla nas najważniejsza lekcja w życiu. Musimy stać się być silni i zdyscyplinowani, oduczyć się egoizmu. Codziennie po trochu uczymy się optymizmu i cierpliwości. To, co w sobie wypracujemy zostanie z nami na całe życie i może damy to innym. Nauczylismy się akceptować niepełnosprawność – pokonujemy codzienność, żal, rozczarowanie, wstyd. Wstyd wynikający z negatywnego, stereotypowego obrazu ludzi z zespołem Down’a postrzeganego przez otoczenie. Walczymy z tym. Wszędzie chodzimy z dziećmi, jeździmy środkami lokomocji publicznej. Przełamujemy bariery.

Dla całej rodziny nasze dzieci są wyjątkowe, są kimś, kto potrafi rozczulić gestem, grymasem, złością, tańcem przy muzyce, tym, że nie są oniesmielone przy obcych (choć potrafi być to czasem denerwujące). Rozczuliła mnie ich zaradność, ich próby radzenia sobie z trudami życia. Ważne jest to, że one uczą nas miłości takiej prostej, ufnej, niezakłamaniej, niezależnej i wolnej. Ten dodatkowy chromosom to chromosom miłości.

Są też trudy, bo nie zawsze jest łatwo, ale radzimy sobie z nimi. Boli tylko to, co czasami słyszymy: „Wzięli dzieci, bo to łatwa praca i łatwy zarobek”. Wtedy robi się smutno i żal. Robimy to z miłości. Do tego trzeba mieć pasję! Dlaczego nikt nie wytyka nauczycielce, kolejarzowi czy ekspedientce, że pracuje i dostaje za to pieniądze? My musimy się jeszcze uśmiechać, bo niezadowolony rodzic to mało skuteczny wychowawca i opiekun. To ważne w pracy z dziećmi.

Zachęcamy wszystkich do bycia rodziną zastępczą, a przynajmniej do wspierania takiej formy. Adopcja wnosi w życie każdego wiele dobra, przynosi akceptację takiego stanu rzeczy, a przy tym buduje nadzieję, pozytywną wizję przyszłości. Radość spełnienia i pomoc małemu człowiekowi.

Maja Zadorożna

SWOI GO NIE POZNALI...

„Nie miał On wdzięku, ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony, odepchnięty przez ludzi, mąż boleści oswojony z cierpieniem; jak ktoś przed

kim się twarz zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy go za nic”. „Lecz On się umartwił nad cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, abyśmy Go za skazańca uznali, uznanego przez Boga i spęta-

nego. Lecz On był przybity za nasze grzechy, druzgotany za nasze winy, (...) wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się zwrócił ku własnej drodze, a Pan zwał na Niego winę nas wszystkich, (prorok Izajasz). „A obok krzyża Jezusowego stała Matka Jego i siostra matki Jego Maria, żona Kleofasa Maria i Maria Magdalena. (...) „I od tej godziny uczeń wziął ją do siebie.” (św. Jan Apostoł)

W dniu 30 marca 2012 roku Gdynianie na ulicach swojego miasta uczestniczyli w gdyńskiej Drodze Krzyżowej. Podczas procesji czytane były fragmenty Pisma Świętego, mówiące o drodze Boga ku zbawieniu ludzkości. Uczestnicy śpiewali pieśni sławiące Pana – śpiewali między innymi: „Ojcze zapomnij nam, zapomnij nam nasze winy, przywołaj kiedy błędzimy...” Pieśni śpiewane przez uczestników drogi mówią wszystko o tym, z czym przychodzą do Boga.



Drodze Krzyżowej ulicami Gdyni przewodniczył ksiądz arcybiskup Metropolita Gdański Sławoj Leszek Głódź. Zgodnie z tradycją między kolejnymi stacjami krzyż nieśli marynarze, przedstawiciele służby zdrowia, strażnicy miejscy, siostry zakonne, niepełnosprawni, kapłani (wśród nich ojcowie Franciszkanie i ojcowie Jezuici), strażacy, policjanci i przedstawiciele służb mundurowych, radni miasta, harcerze ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, rugbyści Arki Gdynia, uczniowie gdyńskich szkół. Przez całą drogę harcerze pełnili wartę honorową przy krzyżu, po obu jego stronach. Wśród mieszkańców obecna była młodzież z franciszkańskiej wspólnoty akademickiej TAU, a także młodzież z gdyńskich szkół.

Zapytałem młodych Gdynian, w jaki sposób przeżywają drogę Pana. Rozmawiam z uczniem Gimnazjum Jezuitów w Gdyni.

Który raz jesteś na gdyńskiej Drodze Krzyżowej i jakie znaczenie ma dla Ciebie uczestnictwo w niej?

Na gdyńskiej Drodze Krzyżowej jestem od dwóch lat. Lubię w niej uczestniczyć, ale raczej na uboczu. Nigdy nie niosłem krzyża. Nigdy mnie to specjalnie nie interesowało. Wydaje mi się, że to jest bardzo ważne wydarzenie. Spotkałem się tu przy okazji z moimi znajomymi. Najważniejsza jest dla mnie jednak sfera duchowa.

Rozmawiam z Lidią Urbanik, moderatorką akademickiej franciszkańskiej wspólnoty Tau.

Który raz uczestniczysz w gdyńskiej Drodze Krzyżowej?



W gdyńskiej Drodze Krzyżowej uczestniczę drugi raz

W jaki sposób dowiedziałas się o niej?

Z ogłoszeń parafialnych w kościele Franciszkanów na Wzgórzu św. Maksymiliana.

Jakie znaczenie ma dla Ciebie uczestnictwo w tym misterium?

W tym czasie utożsamiam się z cierpiącym Jezusem i przeżywam z Nim swoją Drogę Krzyżową.

Jesteś moderatorką Akademickiej Wspólnoty TAU, dlaczego uczestniczycie w gdyńskiej Drodze Krzyżowej?

Jesteśmy środowiskiem chrześcijańskim i jest to dla nas jedno z najważniejszych wydarzeń w Wielkim Poście i w całym roku liturgicznym.

Na czym polega wasza wspólnotowa aktywność poza uczestnictwem w

gdyńskiej Drodze Krzyżowej?

Co roku organizujemy rekolekcje zimowe i rekolekcje letnie, przygotowujemy oprawę liturgiczną na Msze dla młodzieży, które są sprawowane o godzinie osiemnastej w każdą niedzielę w parafii św. Antoniego. W jej skład wchodzi: pierwsze czytanie, psalm i drugie czytanie, a także czasem modlitwa wiernych. Część z nas śpiewa w chórze Franciszkańskiego Centrum Kultury. Jako schola przygotowujemy oprawę muzyczną Mszy dla młodzieży, Triduum i Pasterki.

Do kogo skierowana jest wspólnota TAU?

Spotykamy się w każdą niedzielę o godzinie dziewiętnastej po mszy dla młodzieży w kościele Świętego Antoniego. W naszej wspólnotie uczestniczą przede wszystkim studenci, aczkolwiek TAU jest otwarta na wszystkich młodych ludzi poszukujących Boga.

Dziękuję za rozmowę.

Żeby przeżyć właściwie Drogę Krzyżową i Święta Wielkanocne trzeba przede wszystkim realizować swoje postanowienia wielkopostne przez cały rok. Tylko wtedy przeżywanie Świąt ma prawdziwy sens. Trzeba żyć tak, aby przesłanie Jezusa było żywe w życiu codziennym.

Sam należę do wspólnoty Tau. Najważniejszym celem dla każdego uczestnika naszej wspólnoty powinien być rozwój wewnętrzny, rozwój głębokich relacji, czyli miłość bliźniego i przede wszystkim wzrastanie w wierze w Boga – o czym świadczymy w życiu każdego z nas.

Paweł Kurski

miejsca spotkań. „Turnus” trwa przez tydzień. Każdy dzień ma podobny przebieg – trzy modlitwy, tyleż posiłków, rozważanie fragmentów z Pisma Świętego, dyskusje w międzynarodowych grupach, praca, odpoczynek.

Kamila: Do Braci można przyjechać w każdym czasie, z wyłączeniem okresu od 25 grudnia do 6 stycznia, spotkania odbywają w cyklu tygodniowym, od niedzieli do niedzieli. Wiadomo, że młodym najłatwiej jest przybyć do Taizé w wakacje i wtedy jest tam więcej ludzi. W nadchodzące wakacje będą organizowane dwa wyjazdy z Trójmiasta. Pierwszy na początku lipca z Parafii św. Mikołaja w Gdyni oraz na przełomie sierpnia i września z Gdańska-Wrzeszcza. Jeśli komuś powyższe terminy nie pasują to przez cały okres wakacji, co tydzień, z Wrocławia i Poznania, z biurem podróży Pelegrinus można pojechać do, Taizé Jakież czas temu rozmawialiśmy ze znajomymi o dotarciu do Taizé autostopem. Mam nadzieję że nam się to uda!

Czy spotykacie się w ciągu roku na modlitwach? Jeśli tak to jak często, co na nich robicie i w jaki sposób przebiega roczna formacja w duchu Taizé?

Kamila: Spotykamy się już od siedmiu miesięcy, więc chyba śmiało mogę powiedzieć, że tak. Zaczęło się od tego, że koleżanka w październiku zdecydowała się założyć punkt przygotowań do wyjazdu do Berlina i do końca grudnia spotykaliśmy się co tydzień. Zaczynaliśmy wspólną modlitwę, a po niej była dyskusja nad tematem opracowywanym przez samych braci z Taizé. W trakcie przygotowań do nawiedzenia Berlina przyjechała do nas wolontariuszka, żeby opowiedzieć jak we Francji wyglądają przygotowania do Spotkania Europejskiego. W Berlinie zaś bardzo nam się spodobało i mocno się ze sobą zżyliśmy, więc postanowiliśmy kontynuować to dzieło. Teraz ja przygotowuję modlitwy, spotykamy się raz w miesiącu, także zaczynając modlitwą według schematu jakim modlą się bracia w Taizé. Potem mamy spotkanie na plebanii, ale już w bardziej luźnej atmosferze, z herbatą, ciastem, grami planszowymi lub filmem. Druga część służy temu, żeby być ze sobą, cieszyć się swoją obecnością i również w ten sposób budować wspólnotę.

W której gdynskiej parafii odbywają się wasze spotkania?

Kajetan: Spotykamy się co miesiąc przy parafii Niepokalanego Serca Ma-

ryi w Gdyni-Karwinach. W czasie spotkań śpiewamy, rozmawiamy o Piśmie Świętym i modlimy się.

Kamila: Działamy w Parafii Niepokalanego Serca Maryi na Karwinach, ale to nie znaczy, że są tylko ludzie z Karwin. Przyjeżdżają do nas koleżanki i koledzy z Wielkiego Kacka, Chwarzna, Sopotu, a nawet z Osowy... I mamy nadzieję, że będzie nas, sympatyków Wspólnoty Ekumenicznej z Taizé, coraz więcej. Informacje o modlitwach są zamieszczane na stronie parafii, a także, idąc z duchem czasu, na facebooku.

Co Tobie daje uczestnictwo w modlitwach, spotkaniach, wyjazdach w duchu Taizé?

Kajetan: Śpiewy z Taizé mają bardzo specyficzny charakter. Są to proste słowa (zazwyczaj fragment biblijny), mówią o zawierzeniu, ufności Bogu, o Jego Miłości. Jest to piękna forma modlitwy, która przynosi uspokojenie. Poza tym integralną częścią modlitwy jest kilka minut ciszy. Jest ona szczególnie niesamowita, gdy podczas Europejskich Spotkań milczy razem wiele tysięcy ludzi.



Kamila: Na pewno jest to dla mnie możliwość umocnienia się w wierze; ale i poznania wielu ludzi, nie tylko mówiących innym językiem, ale także o innym kolorze skóry, którzy mimo tych różnic, myślą podobnie jak ja, wierzą w to, co ja i wyznają podobne wartości. Niesamowita jest też atmosfera podczas spotkań, tak jakbyśmy się znali od dawna, a nie widzieli pierwszy raz w życiu. Z Berlina zapamiętałam wspólne śpiewanie w środkach komunikacji miejskiej, nieopisaną ludzką życzliwość, a także zaufanie, jakim obdarzyli nas Ci, u których mieszkaliśmy. Nie sposób nie wspomnieć o radośnych akcentach, które towarzyszyły spotkaniu, np. wolontariusze, którzy pomagali poruszać się po mieście, za-

miast stać ze zwykłą strzałką, mieli transparenty z genialnymi napisami, np. „Beautiful people this way”.

Na koniec chciałbym Tobie, Kamilo, zadać pytanie co daje Ci prowadzenie spotkań w duchu Taizé w Gdyni?

Kamila: Prowadzenie spotkań daje mi bardzo wiele. Jesteśmy wspólnotą, a wspólnota, to przede wszystkim wspólne bycie ze sobą, w określonym celu. Naszym celem jest trwanie przy Bogu i szerzenie idei ekumenizmu. Bardzo bym chciała, by kiedyś udało się połączyć wszystkie wyznania chrześcijańskie w jeden Kościół, ale póki jest to tylko idylliczną wizją mogę się do tego przybliżyć modląc się za ludzi wszystkich wyznań i razem z nimi. Ponadto, na kolejne spotkania przychodzi coraz więcej ludzi widzą, że to, ma sens i po prostu czują się potrzebni. Wtedy z większym zapałem sięgam po Pismo Święte, w poszukiwaniu fragmentów na modlitwy. Gdyby nie to, pewnie Biblia stałaby gdzieś na półce i kurzyła się do kolejnej Wigilii. Taizé dla wielu ludzi kojarzy się z piękną oprawą muzyczną. Dla mnie też jest to ważny

element. Po powrocie z Berlina, kolega Adam zaczął dyrygować chórem, gdzie na cotygodniowych próbach uczymy się pieśni z Taizé. A że lubię śpiewać i mogę się rozwijać w tym kierunku, łączę przyjemne z pożytecznym!

Dla wszystkich, którzy chcieliby spotykać się w duchu modlitw z Taizé podajemy niezbędne adresy: <http://karwiny.webd.pl> - strona internetowa parafii Niepokalanego Serca Maryi w Gdyni-Karwinach. Dla tych, którym internet jest obcy podajemy adres: parafia Niepokalanego Serca Maryi ul. Makuszyńskiego.

Paweł Kurski



Wakacje znowu tuż tuż dlatego chciałby zaproponować kilka płyt, które warto zabrać ze sobą i słuchać w czasie podróży lub kiedy pogoda nie pozwoli na wyruszenie na letnie szlaki.

Dikanda



Warto sobie pofolkować

Dikanda, to zespół doskonale znany fanom muzyki folkowej w Polsce, ale również poza granicami naszego kraju. Nazwa zespołu, jak dowiedzieć się można na oficjalnej stronie Dikandy, oznacza - w jednym z afrykańskich języków - rodzinę. I tak właśnie określają się muzycy. Kto wie, może to sprawia, że ich muzyka jest świeża na każdej kolejnej płycie i choć utrzymana w podobnej stylistyce absolutnie się nie nuży. Dikanda to muzyka folkowa pełną gębą. Świetni instrumentalści, kapitalne kompozycje, szalone niekiedy aranżacje, ale przede wszystkim charakterystyczne i niezapomniane głosy wokalistek, a zwłaszcza Ani Witczak. Dużo radości, sporo nostalgii, zapachu wieczornych kwiatów niesionego z łąką, szum morza, zawrota wiatru, pełnia życia, widoki z górskich szczytów... Tak, może trochę zbyt poetycko, określiłbym muzykę Dikandy, jaką znaleźć możemy na płycie „Ajotora” wydanej w 2007 r. Ze spokojnym sumieniem polecam tę płytę wszystkim: tym, którzy folk mają we krwi lub przynajmniej

w uchu, ale także tym, którzy niezbyt przepadają za tym stylem. Dikandę można kochać albo można... kochać. Jako ciekawostkę dodam, że zespół od wielu lat współpracuje z Robertem Litwą Friedrichem: muzycy Dikandy współpracują z Arką Noego. Utwory z „Ajotora” znalazły się także na płycie Arki Noego „Gadu Gadu”.

Luxtorpeda



Coś na komary

Jednym z największych utrapień w czasie wakacji są komary, kleszcze, muszki oraz inne robale. Mam jednak na nie dobry sposób. To najnowsza płyta zespołu Luxtorpeda. Zespołu, który przebojem wdarł się na listy przebojów, na pierwsze miejsca w plebiscytach i rankingach, zdobył w ostatnim czasie prestiżowe nagrody (by wymienić tylko Fryderyka, 1 miejsce na Liście Przebojów Programu 3, pierwsze miejsca w rankingu magazynu Teraz Rock, Metal Hammer czy Gitarzysta). Pierwsza płyta została przyjęta owacyjnie. Druga zasługuje na owacje na stojąco - jest lepsza od swej poprzedniczki. Znajdziemy na niej więcej melodii, znakomitych harmonii, rewelacyjnych aranżacji; jest ona też mocniejsza od pierwszej płyty. Ale prawdziwym jej atutem są teksty. Ich pisaniem zajął się znów Litza i Hans. Widać wyraźnie, że poznali się lepiej, świetnie uzupełniają się kolejnymi wersetami. Ich współpracę słysząc także w sposobie śpiewania - są momenty, kiedy śpiewają razem i te niezwykle chórki, to jedna z zaskakujących nowości drugiej płyty Luxtorpedy. Zespół znów porusza istotne dla wszystkich tematy nie bojąc się mówić o tym, co trudne i o czym większość z nas najczęściej milczy. A co to wszystko ma wspólnego z wakacyjnym utrapieniem? Płyta nosi tytuł „Robaki” i wydaje się być idealnym antidotum na wszelkiej maści insekty. Na krążku znajdziemy także akcenty franciszkańskie: w jednym z

utworów usłyszeć można brata Patefona, który zrealizował też teledysk do utworu „Hymn”, który zespół napisał dla niepełnosprawnych sportowców (grających w rugby na wózkach inwalidzkich) z zespołu Balian. Na płycie znajdziemy przynajmniej dwa utwory („Wilki dwa” i „Tajne znaki”), które będą wielkimi przebojami (nie wspominając o „Hymnie”).

Bruce Springsteen



Mokradła Jersey

Nieco spokojniejsza (tylko w warstwie muzycznej) jest kolejna płyta. To „Wrecking Ball” Bruce’a Springsteena zwanego „Bossem”. Springsteen nagrał 17 albumów, sprzedał niemal 200 milionów płyt, od wielu lat ściąga na koncerty rzesze fanów. Jego muzyka to rock, z elementami folku i country. W tekstach porusza sprawy społeczeństwa, polityki, codziennego życia. Nie brak w nich odniesienia do wiary i Boga; Springsteen, wychowany w katolickiej rodzinie, po okresie buntu, powrócił do wiary katolickiej. „Wrecking Ball” to powrót do buntu przeciw niesprawiedliwości, przeciw korupcji i złu w polityce, a jednocześnie do wychwalania piękna przyjaźni i oparcia się na Bogu. Płyta składa się z prawie samych przebojów, które na wakacyjnych szlakach z pewnością dadzą dużo radości. Szczególnie polecam utwory: „American Land”, „Rocky Ground”, „This Depression” i utwór tytułowy. W gruncie rzeczy powinienem wymienić wszystkie piosenki... Jednocześnie płyta jest wyrazem dążenia do dobra - sam Springsteen wciąż przed sobą ma do przebycia drogę do nawrócenia, jak każdy z nas.

Zachęcam do słuchania dobrej muzyki w audycji „Płyta brata Patefona” w Radiu Niepokalanów w każdą sobotę o 20.30.

o. Mateusz

ZABAWY

Pomysły na zabawy dla całej rodziny: Pamiętaj, poproś kogoś dorosłego o pomoc :)



Co tonie, a co nie?

W tę zabawę najlepiej bawić się w łazience. Napełnijcie miskę wodą i wrzućcie do niej pustą plastikową butelkę, korek, gąbkę, kamyk. Spójrzcie, co się dzieje. Jedne przedmioty toną, inne unoszą się na powierzchni. A teraz kulka z plasteliny. Tonie? A gdyby tak ulepić z niej płaską łódeczkę, może będzie pływać po powierzchni?

Flota na morzu

Morzem będzie duża miska wypełniona wodą. Flotą kubeczki po twarożkach, pudełka po margarynie, plastikowe talerzyki. Ze starszym dzieckiem możecie zrobić żaglówki z korków od butelek (wystarczy wbić w korek zapałkę i przymocować do niej papierowy żagielek). Teraz trzeba tylko zabawić się w wiatr i dmuchać w żagle, by łódki płynęły. Oczywiście w morzu nie może zabraknąć ryb i innych wodnych stworzeń. Ryby, rozgwiazdy, ośmiornice wytnijcie z kolorowego miękkiego plastiku, gumy lub gąbki. Uwaga! Trzeba być przygotowanym na to, że dowódca floty wcześniej czy później zapragnie morskiej kąpieli.

UŚMIECHNIJ SIĘ!



Na zebraniu księży z pewnego dekanatu jeden z proboszczów żalił się na plagę szkodników w swej świątyni.

- Dochodzi do tego, że myszy zakradną się jeszcze do tabernakulum! Co ja mam czynić w takiej sytuacji? - pytał dramatycznie rozkładając ręce. Jeden z kolegów księży znalazł radę natychmiast: - Kota w komżę ubrać i do kościoła puścić.

W ramach ogłoszeń parafialnych ksiądz proboszcz czyta: - W bocznej nawie jest wyłożona parafialna księga trzeźwości. Każdy może się do niej wpisać i zadeklarować, na jak długo powstrzymuje się od spożywania alkoholu. Szczególnie gorąco namawiam do wpisywania się tych panów, którzy lubią częściej zaglądać do kieliszka. Myśmy z księdzem wikarym już się wpisali.

Podczas Mszy, kapłan wypowiada słowa: „Oto Baranek Boży...” Wszyscy kłękają z wyjątkiem małego chłopca. Jego mama ciągnie go za rękę i szepcze: - Czego stoisz? Uklęknij! Nie widzisz, że wszyscy już kłękają? Mały Mikołaj patrzy мамie w oczy i rezolutnie odpowiada: - Uklęknę, jak zobaczę baranka!

ZAGADKI

Witajcie kochane dzieci, zapraszam Was na wakacyjne zabawy... Zagadki: (odpowiedzi znajdziecie na końcu) Powodzenia

1. Leżą pod dębami w zielonych czapczkach. Dziki je zjadają tak jak Ty - ciasteczka. Co to jest?
2. Zielenią się wiosną, mieni się złociście, kiedy jesień przyjdzie. Co to jest?
3. Która roślina najbardziej słońce przypomina?
4. Rudy, czarny albo bury, krąży obok mysiej dziury, przez sen mruży, pije mleczko, czasem bawi się piłeczką?
5. Trochę większa jest niż mrówka, mówią o niej „Boża krówka”. Ona lata wciąż do nieba, przynieść nam kawałek chleba.

Odpowiedzi:
1. ŻOŁĘDZIE
2. LIŚCIE
3. SŁONECZNIK
4. KOT
5. BIEDRONKA

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE

- UKŁADANIE GLAZURY,
- GŁADZIE GIPSOWE,
- SZPACHLOWANIE,
- MONTAŻ PANELI,
- TAPETOWANIE,
- MALOWANIE

ORAZ WIELE INNYCH PRAC WYKOŃCZENIOWYCH WNĘTRZ

- POMIESZCZEŃ BIUROWYCH,
- SKLEPÓW,
- MIESZKAŃ I INNYCH LOKALI.

tel. 058 622 59 34; tel.kom. 609 685 448
e-mail: irekkonkol@interia.pl

SZYBKO TANIO
PROFESJONALNIE

ZGADYWANKA

Wiadomość do Ciebie jest zakodowana. Odczytasz ją, jeśli wpiszesz litery, które znajdują się przy liczbach: (odpowiedź znajdziesz na końcu).

1-S, 2-C, 3-T, 4-G, 5-J, 6-Ó, 7-E, 8-O,
9-B, 10-W, 11-M, 12-L, 13-H, 14-U,
15-Y, 16-I, 17-K, 18-Z, 19-Ż, 20-D

Pierwsze słowo:
9,6,4

.....,
Drugie słowo:
5,7,1,3

.....,
Trzecie słowo:
8,5,2,7,11

.....,
Czwarte słowo:
10,1,18,15,1,3,17,16,2,13

.....,
Piąte słowo:
12,14,20,18,16

.....,
Rozwiązanie:
BÓG JEST OJCEM WSZYSTKICH LUDZI



Zaczarowana kredka

Pewnego dnia wczesnym rankiem, kiedy wszyscy jeszcze spali, w małym pudełku spały także kolorowe kredki.

Spała kredka niebieska, której śniło się niebo, spała kredka pomarańczowa i śniły jej pomarańcze, żółtej kredce przyśniła się cytryna, a zielonej nie śniło się nic. Obudziła się więc wcześniej, przeciągnęła, ziewnęła i wyszła z pudełka. Rozejrzała się wokół i zobaczyła, że wszyscy jeszcze śpią.

- Zrobię im niespodziankę i narysuję coś ślicznego - mruzczała do siebie i, szur-szur, narysowała puszystego, zielonego kota.

- Hej, pobudka! - zawołała. - Wstawajcie! Zobaczcie, co wam narysowałam.

Zaspane kredki wstawały i powoli kolejno wychodziły z pudełka. Ziewały i przecierały oczy ze zdumienia, aż nagle wszystkie zaczęły się śmiać.

- Zielony kot? Kto widział zielonego kota? Takie koty nie istnieją!

- Co wam się w nim nie podoba? - pytała zawstydzona zielona kredka. - Czy ten kot nie jest piękny? Popatrzcie, jakie ma puszyste futerko, sterczące uszy i długi ogon.

- No tak, ale nie może być zielony - mówiły kredki. - Są koty rude, czarne, białe, szare albo w paski. Ale nigdy, przenigdy nie bywają zielone.

- Tak bardzo się starałam. Chciałam wam zrobić niespodziankę - smuciła się zielona kredka. - Co mam teraz zrobić?

- Popatrz przez okno - radziły kredki. - Zobacz, jaka zielona jest trawa, listki na drzewach, żabki w stawie. Możesz to wszystko narysować, bo wiosna jest bardzo zielona.

Zielona kredka nie namyślała się długo. Narysowała zieloną trawę, po której szła Wiosna ubrana w zieloną sukienkę.

- Patrzcie teraz! Podoba się wam?

- No dobrze - mówiły inne kredki. - Narysowałeś zieloną, wiosenną trawę i Wiosnę w zielonej sukience, ale dlaczego tam jest zielony kot?

- Nic nie rozumiecie - tłumaczyła zielona kredka. - To jest wiosenny kot i dlatego musi być zielony.

- Sprytnie to sobie wymyśliłeś - śmiały się kredki. - Jeśli wiosenny kot, to musi być zielony.

Stronę dla dzieci opracowała Magdalena Zuchowicz

Szanowni Parafianie,
Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia nowej przychodni lekarskiej w Gdyni przy ul. Batalionów Chłopskich 7 w godzinach 8.00 do 18.00. Oferujemy bezpłatne usługi lekarza w ramach umowy z NFZ dla pacjentów, którzy dokonają wyboru naszej przychodni. W trosce o Państwa zadowolenie zadaliśmy o brak kolejek, bezproblemową rejestrację osobistą i telefoniczną oraz wysokie kompetencje pracujących lekarzy.

Rejestracja telefoniczna pod numerem 58 718 66 29. Więcej informacji na stronie internetowej www.extra-med.com.pl

Z poważaniem,
Zarząd i lekarze eXtra-MED

IMPEX-ELECTRONICS inż. Janusz Wójcik

81-423 GDYNIA ul. Partyzantów 35
tel/fax.: +58 622 82 90 tel.: 58 622 75 21

(budynek pod skarpą Kościoła OO. Franciszkanów)

www.impex-electronics.pl
e-mail: jw@impex-electronics.pl

DOMOWE DETEKTORY GAZU (CZUJNIKI GAZU)

- detektory gazu ziemnego - detektory tlenu węgla (czadu)

SPRZEDAŻ, PROMOCJA, GWARANCJA, CERTYFIKATY, CE
SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY, BEZPŁATNY
ZAPRASZAMY: PN - PT 8 - 16



ZAKŁAD wykonuje usługi kuśnierskie:

- szycie futer i konfekcji z nowych skór
- renowację futer
- wszelkie przeróbki

Pracownia Futur

BŁAŻEJEWSKI

Gdynia, ul. Kilińskiego 8,
tel. (058) 620-88-26 lub 508-394-852

zapraszamy: poniedziałek-piątek 10.00 - 13.00 oraz 15.00 - 18.00



ZE WZGÓRZA
OO. Franciszkanie

**Parafia rzymskokatolicka
pw. św. Antoniego**
ul. Ujejskiego 40, 81-426 Gdynia
tel. (058) 622 02 38
e-mail: zewzgorza@franciszkanie.pl
www.gdynia.franciszkanie.pl

Msze święte w niedziele i święta:
kościół górny

7.00, 8.30, 9.00- Dom Kombatanta
10.00 – suma,
11.30 – dla rodzin
13.00 i 16.00
18.00 – dla młodzieży
uczącej się, studiującej
i pracującej
20.00 (od VI do VIII)

w dni powszednie:

kaplica: 6.30, 8.00, 9.00
kościół górny: 18.00

Msze św. w święta zniesione:

6.30, 8.00, 10.00, 18.00

Spowiedź św.

15. minut przed i podczas każdej
mszy św. oraz w dni powszednie
od godz. 16.00 do 18.30

Kancelaria parafialna

od wtorku do piątku
w godz. 10.00 – 12.30
i 16.00 – 17.30

Poradnia Życia Rodzinnego

środy w godz. 18.00

Biblioteka Ekologiczna

kontakt tel. 622 71 57 (po 20.00)

Kiosk parafialny

czynny: **wtorek – sobota** przed
i po mszy o godz. 18.00,
niedziela przed i po każdej mszy
świętej

INVEST_{im}

KASY FISKALNE



NOVITUS NANO E

Kasa fiskalna przenośna

- Niewielkie rozmiary i lekka konstrukcja
- Ergonomiczna obudowa odporna na uderzenia
- Zapis elektronicznej kopii na karcie SD
- Intuicyjna i przyjazna obsługa
- Możliwość pracy w trudnych warunkach atmosferycznych



NOVITUS SOLEO E PLUS

Kasa fiskalna stacjonarna

- Rejestracja elektronicznej kopii paragonu
- Graficzne wyświetlacze obsługi i klienta
- Duża baza towarów
- Identyfikacja 20 kasjerów
- Możliwość ustalenia waluty głównej kasy - wielowalutowość

ul. Władysława IV 7-15 (róg ul. Wójta Radtkego, 80m od I Urzędu Skarbowego)
81-353 Gdynia, tel. 58 624 40 74; kom. 507 156 890, 501 735 351

www.investim.pl
biuro@investim.pl

OFERUJEMY:

- ♦ modne strzyżenie dostosowane do każdego typu urody i wieku zgodnie z życzeniem klienta
- ♦ koloryzację farbami renomowanych firm fryzjerskich
- ♦ zabiegi kuracyjne i pielęgnacyjne włosów, odbudowę i regenerację, nawilżanie, nabłyszczanie itp.
- ♦ wplatanie warkoczków
- ♦ zaopatrzenie w profesjonalne środki pielęgnacyjne do włosów: WELLA, SCHWARZKOPF, GOLDWELL, ALFAPARF, ALTERNA, JOICO, SUBRINA...

**SALON FRYZJERSKI
ELŻBIETA**

Gdynia, ul. Abrahama 50/56,
(wejście od ul. Władysława IV)
tel. (058) 620-88-10



zapraszamy: **poniedziałek–piątek 9.00 – 19.00** ♦ **soboty 9.00 – 14.00**

Wydawca: OO. Franciszkanie

Redaguje ZESPÓŁ

Animator:

o. Mateusz Stachowski OFMConv
Odpowiedzialny: Jerzy Chmara
Skład: Leszek Pach

**Możesz wesprzeć naszą gazetę
wpłacając ofiarę na konto:**

46124012391111001002952102
Bank PKO S.A. I Oddział w Gdyni

Strona www parafii

www.gdynia.franciszkanie.pl

Aktualne ogłoszenia, homilie,
wydarzenia

Oferta

SKOK Stefczyka

atrakcyjne pożyczki i kredyty!

- pożyczki bez poręczycieli (nawet do 100 000 zł)
- oferty dla przedsiębiorców, również na start firmy
- kredyty na zakup, remont domu lub mieszkania
- linie pożyczkowe

wysoko oprocentowane lokaty – do 8,8% na lokacie półrocznej
konto osobiste i firmowe z dostępem przez Internet

 **SKOK STEFCZYKA**